

Adam Skreczko

Wychowanie w rodzinie według Sługi Bożego ks. Michała Społki

Studia nad Rodziną 9/1 (16), 143-159

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Adam SKRECZKO

WYCHOWANIE W RODZINIE WEDŁUG SŁUGI BOŻEGO KS. MICHAŁA SOPOČKI

Sługa Boży ksiądz Michał Sopoćko (1888-1975) był kapłanem Archidiecezji Wileńskiej, niestrudzonym krzewicielem kultu Miłosierdzia Bożego, znanym głównie jako spowiednik św. Faustyny Kowalskiej. W sposób wyjątkowy troszczył się on o autentyczny, chrześcijański kształt rodziny polskiej. Wypływało to z jego kapłańskiej odpowiedzialności i głębokiego patriotyzmu, który podpowiadał mu, że bez rodziny nie ma przyszłości narodu.

Istotnym nurtem, któremu ks. Sopoćko oddał się z wielkim zaangażowaniem, była jego działalność naukowa i publicystyczna. Jednym z ważnych tematów, które poruszał były sprawy związane z wychowaniem w rodzinie. Uważał, że rola, jaka przypada rodzinie – podstawowej komórce społecznej – w procesie wychowania dziecka jest fundamentalna. Rodzina wywiera wpływ na dziecko bardzo wczesnie, jest podstawowym miejscem zaspokajania jego różnorodnych potrzeb zarówno materialnych, psychicznych, jak też duchowych.

Istnieją opracowania dotyczące zagadnienia rodziny¹ oraz wychowania² w ujęciu ks. M. Sopoćki. Brakuje jednak ujęcia tematu: wychowanie w rodzinie. Temat ten zasługuje na opracowanie z tego względu, że ks. M. Sopoćko, będąc pastoralistą i pedagogiem z wykształcenia, zajmował się nim w swoich publikacjach³. Wprawdzie czasy były inne, ale proponowane przez niego zalecenia nadal pozostają aktualne. Podejmując temat wychowania w rodzinie w jego ujęciu, ufam, że to opracowanie będzie stanowiło przyczynek do następnych, bardziej całościowych analiz.

¹ A. Skreczko, Rodzina w nauczaniu ks. Michała Sopoćki, w: Rodzina drogą Kościoła. Księga Jubileuszowa na 25-lecie posługi pasterskiej Biskupa Łomżyńskiego Stanisława Stefanka TChr, red. M. Ozorowski, W. Nowacki, Łomża 2005, s. 379-382.

² A. Skreczko, Wychowanie chrześcijańskie w ujęciu księdza Michała Sopoćki, „Rocznik Teologii Katolickiej” UwB 2005, nr 4, s. 59-98.

³ Por. T. Krahel, Bibliografia publikacji ks. Michała Sopoćki, w: M. Sopoćko, Jezus Król Miłosierdzia. Artykuły z lat 1936-1975, red. A. Skreczko, Warszawa 2005, s. 239-249.

1. Wychowanie otrzymane przez ks. M. Sopoćkę we własnej rodzinie

Solidne podstawy do pracy na rzecz rodzin dało ks. Michałowi Sopoćko wychowanie, jakie otrzymał we własnej rodzinie. Rodzina jest właściwym środowiskiem uspołecznienia człowieka. Człowiek uczy się szanować rodzinę i doceniać jej wartość już w domu rodzinnym.

Ważnym elementem wychowania rodzinnego jest atmosfera wychowawcza domu. Składają się na nią nie tylko stosunki między rodzicami i ogólny nastrój panujący w domu, lecz także stosunek rodziców do dzieci. Ma on wpływ na rozwój dziecka, na jego postawę.

Michał Sopoćko urodził się w rodzinie szlacheckiej, 1 listopada 1988 roku w Jusze w powiecie Nowosadami. Jego rodzice – Wincenty i Emilia – dali życie trójce dzieci: Piotrowi, Zofii i Michałowi. Pod ich opieką pozostawał też Ignacy, syn Wincentego z pierwszego małżeństwa. Ignacy był piętnaście lat starszy od Michała, Zofia sześć i pół roku, a Piotr trzy lata⁴.

Małżeństwo Wincentego i Emilii, jak można wnioskować z relacji ks. M. Sopoćki we „Wspomnieniach” i „Dzienniku” było udane i szczęśliwe. Wincenty, był człowiekiem prawym, religijnym, podtrzymującym narodowe tradycje, nie lękającym się trudu i pracy. Emilia, choć mniej widoczna w zewnętrznym zaangażowaniu spełniała bez wątpienia, właściwą matkę rolę scalania i budowania życia rodziny przez swą miłość oraz troskę o dzieci i dom⁵.

Rodzice Michała byli bardzo religijni. Swą wiarę i pobożność pragnęli przekazać dzieciom, ucząc je modlitwy, życia według Bożych przykazań. Także ich osobiste zalety oraz rodzicielska miłość sprzyjały ich religijnemu oraz osobowościowemu rozwojowi. Zależało im też na wykształceniu swych dzieci. Niestety trudna sytuacja materialna uniemożliwiała odbywanie nauki w szkole w pełnym zakresie.

Książd Sopoćko bardzo ciepło wspomina swych rodziców, ich nadzwyczajną troskliwość o niego i rodzeństwo, zwłaszcza miłość matki, którą szczególnie go, jako najmłodszego, otaczała. W „Dzienniku” zapisał: „Byłem najmłodszym w rodzeństwie [...] i może dlatego najwięcej lubianym. Niezmiernie kochałem wszystkich, a szczególnie rodziców, darzących mnie nadzwyczajną troskliwością. Szczególnie tkwi w pamięci postać kochającej matki, która trzymając mię na kolanach przy stole karmiła mię pieczęłowicie”⁶.

⁴ Pełniejszy życiorys ks. M. Sopoćki zawiera książka H. Ciereszki: *Książd Michał Sopoćko apostoł Miłosierdzia Bożego*, Kraków 2004.

⁵ Por. M. Sopoćko, *Wspomnienia*, rozdz. I, s. 1-4, (AAB); M. Sopoćko, *Dziennik*, z. 2, s. 1-6, (AAB).

⁶ M. Sopoćko, *Dziennik*, dz. cyt., s. 2.

Z zapisów zawartych we „Wspomnieniach” ks. M. Sopoćki można wyczytać jego wielką troskę o rodziców i rodzeństwo. Ciężkie losy rodzinne bardzo zajmowały jego uwagę. Sytuacja materialna oraz inne problemy powstające w życiu rodzeństwa nie były mu obojętne także jako kapłanowi. Szczególniej zaś okazywał zatroskanie o dzieci swej siostry i braci.

2. Poglądy na wartość rodziny jako środowiska wychowawczego

Poglądy ks. Sopoćki o małżeństwie i rodzinie, w sposób całościowy, zawarte są w dwóch książkach: w 4. tomie opracowania: „Miłosierdzie Boga w dziełach Jego” (Paryż 1967) w 6. rozdziale pt.: „Miłosierdzie Boże w duszpasterstwie” oraz w książce redagowanej przez Z. Pilcha: „Nauka pasterzowania” (Kielce 1947), w części pierwszej pt.: „Duszpasterstwo w rodzinie” (s. 5-31) oraz w kilku artykułach, które zostaną uwzględnione w niniejszym opracowaniu.

Ks. M. Sopoćko ujmuje tematykę małżeńską i rodzinną w całokształcie zagadnień dotyczących Bożego Miłosierdzia. To jest pierwszy i zasadniczy rys jego poglądów na ten temat. Pragnie w ten sposób pozostać wierny samemu Chrystusowi. Mówiąc o istocie małżeństwa chrześcijańskiego i jego godności oraz o rodzinie, ks. M. Sopoćko opierał się głównie na encyklice Piusa XI *Casti connubii*. Podkreślał korzyści i dobrodziejstwa spływające z dobrego małżeństwa na rodzinę, a przez nią na społeczeństwo i państwo. Stwierdził, że „Chrystus Pan nie tylko przekazał Apostołom treść nauczania i podał środki uświęcenia, lecz nadto zostawił wzniósły przykład rządzenia duszami. Otóż zarówno w treści i środkach, jak i tym bardziej w sposobie postępowania Jego z ludźmi, uderza nas nieskończone Miłosierdzie Boże, które Pan Jezus wyraźnie zalecił naśladować apostołom, a w ich imieniu wszystkim duszpasterzom: «Dałem wam przykład, abyście jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili» (J 13, 15). Poznajmy tedy, czego głównie Jezus nauczał, jakie polecał środki i jaki zostawił przykład co do metody postępowania z ludźmi”⁷.

Ks. M. Sopoćko uważał, że „praca pasterska Kościoła musi mieć zwróconą baczną uwagę [na rodzinę]”⁸. Rodzina – według niego – jest „pierwszym naturalnym społeczeństwem ludzkim, z którego jak ze źródła powstały i rozwinęły się wszystkie inne mniejsze i większe społeczeństwa, jak naród, państwo itp.”⁹. Ma ona zadanie główne i drugorzędne. Głównym zada-

⁷ M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*, t. 4, Paryż 1967, s. 173.

⁸ M. Sopoćko, *Duszpasterstwo w rodzinie*, w: *Nauka pasterzowania*, red. Z. Pilch, Kielce 1947, s. 5.

⁹ Tamże, s. 7-8.

niem rodziny jest utrzymanie życia i rodzaju ludzkiego przez wydawanie na świat i wychowywanie potomstwa. Drugorzędnym zaś jej zadaniem jest zachowanie materialnego i duchowego dorobku ludzi, ekonomiczny i duchowy ich postęp oraz wychowanie nowego pokolenia.

Podstawą rodziny chrześcijańskiej jest ważne zawarty sakrament małżeństwa¹⁰. Ponieważ wiele osób nie chciało wówczas zawierać takich związków¹¹, wniosek dla Kościoła nauczającego i dla całego duszpasterstwa wyłaniał się następujący: aby „małżeństwo chrześcijańskie otoczyć najtroskliwszą opieką”¹².

Ks. Sopoćko uważał, że duszpasterz winien znać gruntownie naukę Kościoła o małżeństwie, a zwłaszcza przepisy prawa kanonicznego. To na sumieniu duszpasterza ciąży obowiązek dbania o ważne i w miarę możliwości godziwe zawieranie małżeństw. Stąd też przede wszystkim sam duszpasterz winien należycie przygotować się do tak wielkiego zadania. Jego przygotowanie w tym kierunku ma się rozpocząć w seminarium i trwać przez dalsze życie. Powinien on znać nie tylko odnośne traktaty teologii moralnej i prawa kanonicznego, lecz nadto winien pogłębiać odnośne wiadomości przez czytanie literatury z teologii pasterskiej i pomocniczej. Według niego zaniedbanie się duszpasterza pod tym względem winno być uważane za wielce karygodne¹³.

3. Prawo i obowiązek rodziców do wychowania dzieci

Wychowanie dzieci jest pierwszorzędnym celem małżeństwa, który wskazał małżonkom Stwórcy. Dlatego i obowiązki względem dzieci należą do największych obowiązków małżonków. Te obowiązki rozpoczynają się nie tylko przy urodzeniu dziecka, ale zaraz po ślubie¹⁴. Prawdziwa bowiem miłość małżonków jest tylko środkiem do wydania owocu, który dopiero uświęca akt twórczy i sankcjonuje towarzyszącą mu rozkosz zmysłową. Ten owoc miłości winien być również i przedmiotem miłości małżonków od pierwszego ze sobą obcowania, przedmiotem ich zabiegów i trosk szczególniejszych, by biorąc udział w akcie stwórczym Boga, nie zniekształcać Jego

¹⁰ „Z woli tego Boskiego Prawodawcy małżeństwo każdego chrześcijanina ma być związkiem religijnym, ma być znakiem i źródłem uświęcenia, czyli sakramentem”. Tamże, s. 7.

¹¹ „Niestety, wielu «wezwanym» wyłamuje się z pod prawodawstwa – kościelnego i nie chce zawierać małżeństw nierozzerwalnych, religijnych, szuka zatem w tej dziedzinie urządzeń ludzkich, świeckich, płynących wyłącznie z woli ludzkiej. Fanatyczni wyznawcy tego poglądu na życie będą głosili małżeństwa religijne za przyzytek i wstecznicstwo”. Tamże.

¹² Tamże.

¹³ Por. tamże, s. 10.

¹⁴ Por. M. Sopoćko, Przygotowanie do małżeństwa, WAW 1939, z. 13, s. 212.

planów, lecz tylko współdziałać z Jego życiodajną mocą. „Prawo Boże najwyraźniej piętnuje wszystkie sposoby zapobiegawcze jako bardzo ciężkie przewinienia, a poronienie czy przerywanie ciąży w jakimkolwiek okresie, utożsamia z zabójstwem niewinnego człowieka”¹⁵. Małżonka „daje Ojczyźnie nowego obywatela, a Kościołowi nowego członka, dlatego winna ufać miłosierdziu Bożemu oraz kochać Stwórcę i swój naród, co zwykle ułatwia poród i szczęśliwe rozwiązanie”¹⁶.

Miłość do dzieci jest naturalnym obowiązkiem rodziców. „Opatrzność miłosierna składa w ręce rodziców nowego człowieka, przeznaczając go do Królestwa Bożego. [...] O tym celu ostatecznym winni oni przede wszystkim pamiętać i po urodzeniu dziecka jak najprędzej je ochrzcić”¹⁷.

Rodzina w wychowaniu dziecka powinna troszczyć się nie tylko o realizację celu, jakim jest jego osobisty jego rozwój, ale powinna także uwzględniać cele społeczne. Rodzina chrześcijańska powstała na bazie zawarcia sakramentu małżeństwa ma doniosłe znaczenie dla dobra społeczeństwa świeckiego¹⁸. „Tu jest szkoła życia towarzyskiego, tu człowiek zawiązuje pierwsze ogniwa cnót społecznych, a przede wszystkim miłości; tu uczy się porządku, posłuszeństwa, poszanowania władzy i zależności; braterstwa i równości; słowem tu nabywa w zawiązku te wszystkie sprawności, które potem rozwijają się przy pomocy wychowania”¹⁹. Aby małżonkowie mogli sprostać tak wielkiemu zadaniu, „winni się opierać nie na własnych siłach, nie na osobistym tylko rozumie, doświadczeniu i pracy, lecz mają budować przyszłość swoją na przymierzu z Bogiem, na ufności w Jego miłosierdzie”²⁰. Temat miłosierdzia powraca jak refren przy omawianiu przez autora zagadnień związanych z małżeństwem i rodziną.

Rodzina, powołana z natury do właściwego sobie celu, czyli rodzenia i wychowania dzieci, ma pierwszeństwo w wychowaniu przed innymi środowiskami. „W ognisku życia rodzinnego, w jego niepisanym a jasnym prawodawstwie kształci się społecznie, indywidualnie i moralnie rozwijający się człowiek”²¹. Autor uważa rodzinę za szkołę życia i to do tego stopnia, że jego zdaniem „najlepszy zakład wychowawczy nie zastąpi przeciętnej rodziny

¹⁵ M. Sopoćko, Miłosierdzie Boga w dziełach Jego, dz. cyt., s. 205.

¹⁶ Tamże, s. 207.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ „Małżeństwo jest pierwszą komórką społeczną, na której się opiera i z której rozwija się każde inne społeczeństwo i państwo. Społeczeństwo bowiem jest to gmach olbrzym zbudowany z pojedynczych cegiełek, którymi są rodziny”. Tamże, s. 194.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, s. 195.

²¹ M. Sopoćko, Pedagogika, Wilno 1936, s. 31-32.

i o tyle spełni swoje zadanie, o ile zbliży się w swym systemie wychowawczym do wychowania rodzinnego”²².

Przekonania wyniesione z domu rodzinnego w dzieciństwie rzutują na dalsze życie człowieka. Tylko w rodzinie zachowywana jest niezbędna do życia wiedza przekazana przez przodków. Rodzina zatem jest instytucją wychowawczą – zachowawczą w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Podkreśla to również Papież Pius XI: „Najtrwalsze i najpewniejsze jest to wychowanie, które człowiek otrzymuje w dobrej urządzonej i cnotliwej rodzinie. Będzie ono tym skuteczniejsze i trwalsze, im lepszy przykład dają dzieciom ich rodzice i domownicy” (DIM, s. 54).

Władza rodziców w wychowaniu nie jest władzą absolutną. Powinni oni pamiętać, że dali dzieciom tylko ciało. W swych troskach rodzicielskich muszą liczyć się z zasadami wiary i moralności chrześcijańskiej. Prawo wychowawcze rodziców podporządkowane jest ostatecznemu celowi, jak również prawu naturalnemu i Bożemu: „Nie znaczy to jednak wcale, jakoby prawo rodziców do wychowania było bezwzględne, lub despotyczne, ponieważ jest ono ściśle podporządkowane ostatecznemu celowi, jako też prawu naturalnemu i Bożemu” (DIM, s. 36).

Dziecko do życia powołują zarówno ojciec, jak i matka – dlatego oboje powinni mieć jednakowy udział w wychowaniu²³. Aczkolwiek w innym miejscu, pierwszorzędną rolę w wychowaniu autor przypisuje matce, gdyż ona jest pierwszą żywicielką i nauczycielką, ona „pierwsza pisze na nie zapisanej tablicy, jaką jest dusza dziecka”²⁴. Rolę ojca uważa za ustępującą pod pewnym względem roli matki. Szczególnie uwydatnia się to w pierwszym okresie dzieciństwa. Ojciec wpływa na podtrzymanie powagi, wymiaru sprawiedliwości, oddziałuje na rozwój umysłu, woli i charakteru²⁵. Rodzina zatem jest „pierwszym naturalnym społeczeństwem ludzkim, którego celem jest zachowanie rodzaju ludzkiego – wychowanie nowego pokolenia z przekazaniem mu duchowej i materialnej kultury dla jego dalszego rozwoju”²⁶. Prawo rodziców do wychowania jest jakby ograniczone czasem. Obowiązek ten spoczywa na nich aż do momentu, kiedy dzieci będą mogły już radzić sobie same.

Wynika z tego, że prawo rodziców do wychowania jest jednocześnie ich obowiązkiem, co jest ściśle związane z ujęciem wychowania jako kontynuacji rodzenia. Co więcej, zakres tego obowiązku jest bardzo szeroki. Obej-

²² Tamże, s. 34.

²³ Por. M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na Ziemiach Polskich*, Wilno 1926, s. 100.

²⁴ M. Sopoćko, *Pedagogika*, dz. cyt., s. 34.

²⁵ Tamże.

²⁶ M. Sopoćko, *Rodzina w prawodawstwie na Ziemiach Polskich*, dz. cyt., s. 149.

muje zarówno stronę cielesną, jak i duchową człowieka. Tak pojęty obowiązek wychowania może spełnić jedynie rodzina chrześcijańska.

Mimo tak wielkich zadań, jakie spełnia w wychowaniu rodzina chrześcijańska, jest ona społecznością niedoskonałą, gdyż brak jej wielu środków potrzebnych do pełnego rozwoju człowieka. Uzupełnia ją w sprawach nadprzyrodzonych Kościół, a w sprawach przyrodzonych państwo.

4. Szczegółowe zalecenia odnośnie do wychowania rodzinnego

Ks. M. Sopoćko podaje wiele rozmaitych zaleceń dotyczących wychowania dziecka w rodzinie. Sprawie autorytetu rodzicielskiego poświęcił osobny artykuł²⁷. Zawarł w nim wiele cennych wskazówek wychowawczych, które do dziś nie straciły na swej aktualności. Wychodzi od słusznego stwierdzenia, że „autorytet, czyli sprawowanie władzy rodzicielskiej w rodzinie, nie może powodować zahamowania wolnej woli dziecka, skłonnego do samowoli i wymagającego autorytatywnego kierownictwa”²⁸. Według autora „prawo natury dyktuje, że dobro społeczności – jaką jest rodzina – wymaga poddania się kierownictwu starszych, a Bóg w przykazaniach normujących stosunki między ludźmi powiedział: «czcij Ojca twego i matkę swoją»”²⁹. Dlatego też ważną sprawą jest sposób sprawowania władzy rodzicielskiej. Autorytet rodziców nie może się opierać na sile fizycznej. Ważną rzeczą jest równowaga wewnętrzna, czyli panowanie rodziców nad sobą. Aby rozkazywać i imponować dziecku, trzeba wpięrcw poznać je i liczyć się z jego psychiką. Nie można też traktować dzieci schematycznie, lecz trzeba uwzględnić ich indywidualność. Dziecko winno być przez rodziców szanowane, by nie niweczyć jego słabej woli brutalnością i przymusem. „Dziecko jest całą ludzkością w kwiecie, a czynnikiem, pobudzającym jego rozkwit, jest miłość, jaką trzeba darzyć dzieci i przywiązywać ich do siebie. Kochać to przede wszystkim wyjść z samego siebie i udzielać się innym, to żyć z dziećmi i dla dzieci. Bez miłości władza będzie tylko objawem siły brutalnej, która uniemożliwi zachowanie autorytetu”³⁰.

Ks. M. Sopoćko uważał, że wykonywanie władzy rodzicielskiej winno być stanowcze i silne. „Stanowczość winna być raczej powolną niż nieugiętą, ludzką niż brutalną, współczującą, która zdaje sprawę z tego, co się dzieje w sercu i umyśle dziecka. Żle zastosowane ustępstwo może być

²⁷ Por. M. Sopoćko, Autorytet w rodzinie a wolność dziecka, „Ku szczytom” 1939, z. 3, s. 255-262.

²⁸ Tamże, s. 255.

²⁹ Tamże, s. 256.

³⁰ Tamże, s. 257.

zgubne dla autorytetu, ale zastosowane w porę, odpowiada prawdziwej jego istocie³¹.

Istnieją sytuacje, że rodzice mogą, a nawet muszą uciekać się do kary, jako do ostatecznego środka. „Kara należy stosować do winy. Kara cielesna jest przykra, jednak czasami – szczególnie dla dzieci małych – jest niezastąpionym środkiem. Ważniejszą jest rzeczą ograniczenie kar i nadanie im znaczenia moralnego przez skierowanie woli dziecka na drogę obowiązku i prawa. Kara bowiem nieubłagana i nieodmienna utrwała wolę dziecka w złem i wyrabia ducha przekory. Należy nawet w stosowaniu kary kierować się pobudką miłości, o której dzieci wątpić nie powinny³². W innym miejscu o karaniu tak pisze: „winno ono być dostosowane do wieku i usposobienia. Przede wszystkim nie wolno karać dzieci w gniewie, ani strofować z przesadną ostrością, lecz z miłością i łaskawością, chociaż zarazem ze stałością i wyrozumiałością. Wszakże miłość ślepa nie powinna zakrywać błędów dziecięcych i ma się odnosić raczej do duszy dziecka, niż do ciała. To też nie wolno dzieciom we wszystkim dogadzać, ustępować przed ich kapryсами, a zwłaszcza nie wypada ich zbyt chwalić, rozwodzić się nad ich zdolnościami, sprytem czy pięknocią, gdyż z tego rodzi się ich zarozumiałość i próżność, zwłaszcza u dziewcząt³³.”

Wychowanie ma zmierzać nie tyle ku temu, by dziecko nie popełniało złych czynków, ile raczej ku temu, by czyniło dobrze. Dlatego rodzice mają być wobec dzieci doradcami i służyć im ustawicznym przykładem. Ponieważ władza nad dziećmi spoczywa w ręku ojca i matki, dlatego oboje dla podtrzymania autorytetu muszą bardzo się troszczyć, by działać zgodnie i jednolicie bez pomniejszania wzajemnie swojej powagi. Jeżeli chodzi o wyniki, do których zmierzać powinno wychowanie w rodzinie, to rodzice powinni mieć na względzie dobro, posłuszeństwo dzieci i ich karność, poczucie w nich szacunku dla rodziców, poczucie odpowiedzialności za swe czyny, ducha inicjatywy i ustawiczny postęp ku lepszemu³⁴.

Według ks. M. Sopočki autorytet rodziców i wolność dziecka pozostają do siebie w stosunku odwrotnie proporcjonalnym. „Gdy samodzielność dopiero się budzi, na razie przeważać winien autorytet, który powoli winien ustępować wolności dziecka. Rodzice mają wartościować dobra, podawać motywy do jego pragnienia i osiągnięcia, wskazywać na ideały, wdrażać do ich urzeczywistnienia przez żywy przykład, należytą kontrolę i ocenę. Dziecko zaś przez posłuszeństwo ma się ćwiczyć w energii czynnej i rozwi-

³¹ Tamże, s. 258.

³² Tamże.

³³ M. Sopočko, Miłosierdzie Boga w dziełach Jego, dz. cyt., s. 209.

³⁴ Por. M. Sopočko, Autorytet w rodzinie a wolność dziecka, dz. cyt., s. 259-261.

jać swą wolną wolę, która ma wdrożyć się do ulegania nie tylko rodzicom, ale najwyższej woli Boga. Stosunek tedy łaski do natury ma być wzorem stosunku autorytetu do dziecka³⁵.

Gdy idzie o wychowanie duchowe, to – według autora – obejmuje ono nauczanie, rozwój życia religijnego, wdrażanie do cnoty, dobry przykład, czuwanie i karcenie. W odpowiednim czasie rodzice mają nauczyć swe dzieci pacierza i tych prawd, których znajomość jest konieczna do zbawienia i życia chrześcijańskiego. Jeszcze w okresie przedszkolnym rodzice winni przygotowywać i zaprawiać swe dzieci do życia religijnego. Powinni oni pilnie czuwać nad dziećmi uczęszczającymi do szkoły, porozumiewać się z nauczycielami.

Pomocą w wychowaniu religijnym dziecka powinni służyć rodzice chrzestni. Oni to przyjmują na siebie obowiązek wychowania dziecka w wierze, gdyby zabrakło rodziców własnych lub nie mogą tego uczynić z jakiegokolwiek powodów. Dlatego należy wybierać na rodziców chrzestnych osoby wierzące. Ks. Sopoćko napisał artykuł o obowiązkach rodziców chrzestnych³⁶. Przypomina w nim, że instytucja rodziców chrzestnych sięga swym początkiem odległej starożytności. Omawia następnie obowiązki rodziców chrzestnych zgodnie z wymaganiami prawa kanonicznego. Podkreśla, że relacja rodziców chrzestnych powinna być trwała³⁷. Troska o religijne wychowanie dziecka w pierwszym rzędzie należy do obowiązków rodziców naturalnych, do chrzestnych zaś – o tyle, o ile rodzice naturalni je zaniedbują. Obowiązek rodziców chrzestnych nie ogranicza się tylko do wychowania religijnego w dzieciństwie, lecz według prawa kanonicznego powinien rozciągać się do czuwania, by całe życie chrześniaka odpowiadało danym w jego imieniu na chrzcie św. przyrzeczeniom. Ks. M. Sopoćko stwierdza, że „w naszych czasach rzadko gdzie rodzice chrzestni wywierają jakikolwiek wpływ na wychowanie swoich chrześniaków³⁸”. Zwraca uwagę duszpasterzom, że ich „wielkim obowiązkiem jest pouczać wiernych o odpowiedzialności rodziców chrzestnych, oraz dobierać odpowiednich ku temu, szczególnie jeżeli z pewnych okoliczności można wnioskować o niedbalstwie pod tym względem rodziców naturalnych lub innych wychowawców³⁹”.

Ks. M. Sopoćko omawiając sprawy wychowania w rodzinie podkreśla wartość rodzin wielodzietnych. „Dzieci liczne w rodzinie są objawem bło-

³⁵ Tamże, s. 261.

³⁶ Por. M. Sopoćko, Obowiązki rodziców chrzestnych, AK 1936, t. 38, s. 183-185.

³⁷ „Jak stosunek naturalnych rodziców do dziecka jest trwały przez całe życie, tak również i stosunek rodziców chrzestnych do chrześniaka, jako duchowego dziecka, powinien być trwały aż do śmierci”. Tamże, s. 184.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże, s. 185.

goślawieństwa Bożego i ułatwiają rodzicom wychowanie, albowiem starsze wpływają dodatnio na młodsze, wyrabiają się stosunki zależności, władzy i równości, jakie w życiu późniejszym będą łączyły dzieci z innymi ludźmi⁴⁰.

Co do wyboru zawodu przez dzieci, rodzice winni być roztroprnymi doradcami, nie zmuszając ich do niczego wbrew zdolnościom i chęciom.

Zalecenia wychowawcze ks. M. Sopoćki zawierają także wykaz obowiązków małżonków względem własnych rodziców i pracowników domowych. Wobec rodziców obowiązuje małżonków miłość i szacunek oraz nie czynienie różnicy między rodzicami własnymi a rodzicami współmałżonka. Szczególnie trzeba się troszczyć o rodziców chorych. Wobec zaś służby, jeżeli taka istnieje, obowiązuje życzliwość i miłość, jak względem wszystkich domowników. „Sprawiedliwość – to podstawa i pierwszy obowiązek względem służby, który polega na oddawaniu jej należytej zapłaty, dostatecznego i dobrego pożywienia i nie obciążanie nadmierną pracą⁴¹”.

Za bardzo ważną sprawę w życiu małżeńskim i rodzinnym ks. M. Sopoćko uważa należyte wypełnianie obowiązków religijnych, jako konsekwencję płynącą z zawarcia sakramentu małżeństwa. Podstawową sprawą jest wspólna modlitwa rodzinna, systematyczne uczestnictwo we mszy św., przystępowanie regularne do sakramentów św., czerpanie ze wzoru jakim jest Święta Rodzina z Nazaretu, religijne wychowanie dzieci.

5. Atmosfera wychowawcza domu

Małżonkowie po ślubie winni stworzyć w domu atmosferę religijną, pogłębiać wzajemną miłość, zachować wierność i przygotować się do obowiązków względem oczekiwanych dzieci. Duszpasterz zaś winien zapobiegać problemom rodzinnym i „jak dobry sternik poznawać i usuwać przyczyny nieporozumień, powstałe zaś waśnie łagodzić⁴²”. Powinien on troszczyć się głównie o atmosferę religijną w rodzinie.

Ks. M. Sopoćko podaje szczegółowe zalecenia budowania tej atmosfery, która ma wielkie znaczenie dla wychowania rodzinnego. Wymienia zadania żony i męża. Żona winna zatroszczyć się „by w sypialni był obraz Matki Boskiej, by w miarę możliwości wspólnie z mężem odmawiała poranne i wieczorne modlitwy oraz chodziła na mszę św., przystępowała do sakramentu pokuty i ołtarza, przypominając często obecność Bożą⁴³”. Działania żony wobec męża nazywa apostołstwem: „Apostołstwo żony względem męża

⁴⁰ M. Sopoćko, Miłosierdzie Boga w dziełach Jego, dz. cyt., s. 209-210.

⁴¹ Tamże, s. 211.

⁴² Tamże, s. 26.

⁴³ Tamże, s. 24.

staje się tem trudniejsze, im bardziej on jest obojętny w rzeczach wiary. Zdarzyć się może, że mąż jest wręcz niewierzący, i wówczas zadanie żony pod względem apostołstwa staje się bardzo skomplikowane. Duszpasterz winien ją wspierać radą i modlitwą⁷⁴. Podobnie apostołstwem nazwane są działania męża względem żony. „Apostołstwo męża względem żony winno iść również po linii dobroci i osobistego przykładu, gdyż słowa uczą, ale dopiero przykład pociąga. Wprawdzie na żonę łatwiej wpłynąć i odpowiednio nią pokierować, byle tylko patrzeć na pożycie małżeńskie okiem wiary i odznaczać się prawdziwą miłością Bożą⁷⁴⁵”.

W rodzinie, jak w każdej społeczności, potrzebny jest pewien autorytet. Ks. Sopoćko stwierdza, że „z woli Boga przysługuje mężowi. [...] Nie znaczy to jednak, by mąż był absolutnym zwierzchnikiem żony, jak to było u pogan i jest jeszcze u mahometan, lecz tylko jako pierwszy, kochający towarzysz, równy we wszystkim swej dozgonnej towarzyszyce, którą ma się opiekować, ale nie krzywdzić⁷⁴⁶”.

Każdy z małżonków powinien być skłonny do „cierpliwego znoszenia wad strony drugiej. [...] Nierozzerwalność małżeństwa samorzutnie budzi się u osób szczerze się kochających, [...] wzmacnia i pogłębia wzajemne przywiązanie, a sama myśl o możliwym rozwodzie powoduje rozdwojenie i rozterki⁷⁴⁷”. Miłość bowiem prawdziwa ma być nie tylko miłością cielesną, ale miłością duchową. Autor stwierdza też, że „stosunek małżeński po ślubie staje się nie tylko rzeczą dozwoloną i godziwą, ale nawet szlachetną i godną pochwały, a małżonkowie nie tylko mają prawo do tego stosunku, ale i do tych poczyznań, które ten akt przygotowują albo go uzupełniają⁷⁴⁸”.

Wzajemna pomoc jest jednym z celów małżeństwa i dotyczy zarówno rzeczy doczesnych, jak i wiecznych. Daje ona o sobie znać szczególnie w starości, kiedy jeden ze współmałżonków staje się niedołączny. Wówczas drugi ma obowiązek troszczyć się o jego utrzymanie, opiekę i obronę. Wzajemna pomoc małżonków dotyczy również i spraw duchowych. Jeden winien poczuwać się do współodpowiedzialności za postępowanie drugiego.

W obopólnej czujności nad poprawnością drobnych przeżyć codziennych autor widzi środek pogłębienia miłości małżeńskiej. Pożycie małżeńskie jest zagrożone jednostajnością i szarzyzną, na którą składają się rozmaite drobiazgi: drobne sytuacje i przyzwyczajenia, drobne przymioty i wa-

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże, s. 201.

⁷⁷ Tamże, s. 25.

⁷⁸ Tamże, s. 201-202.

dy, drobne akty uprzejmości i grzeczności, od których w dużym stopniu zależy zgoda i miłość. Stąd też małżonkowie winni główny akcent położyć na drobne przeżycia codzienne, na których – jak na cienkich nitkach – umocowana jest panująca w rodzinie miłość.

Omawiając zagadnienia związane z życiem małżeńskim i rodzinnym, ks. M. Sopoćko uwzględnia także sprawy trudne – spory i konflikty. Udziela także zaleceń dla duszpasterzy, którzy mają służyć małżonkom pomocą⁴⁹. Łagodzenie sporów małżeńskich zależy od poznania ich przyczyn, które trzeba usunąć lub przynajmniej je unieszkodliwić albo złagodzić. Duszpasterz winien starać się o utrzymanie małżonków w jedności. Gdy wspólne życie staje się udręką nie do zniesienia, dopuszczona jest separacja. Duszpasterz winien „wskazać skutki separacji dla nich samych, dla dzieci i dla domowego ogniska, przypominając przysięgę przedślubną. Gdy mimo to nie ma widoków pojednania, a strona skarżąca narażona jest na niebezpieczeństwo utraty dóbr doczesnych lub wiecznych, duszpasterz skieruje skargą separacyjną do sądu duchownego, dodając od siebie sprawozdanie z podjętych prób pogodzenia małżonków i podając uzasadnione powody z opinią o ich dostateczności. W razie pewności istnienia przyczyny i niebezpieczeństwa wynikającego ze zwłoki, małżonek niewinny może opuścić winnego z własnej woli. Z ustaniem przyczyny ustaje i separacja czasowa”⁵⁰.

Jednym z problemów życia rodzinnego naszego społeczeństwa jest pijaństwo i alkoholizm rodziców⁵¹. Ks. M. Sopoćko uważał, że „walka z alkoholizmem jest ogromnie ważnym zagadnieniem społecznym, nowym apostołstwem”⁵². Rodzice uzależnieni od alkoholu mają destrukcyjny wpływ na wychowanie dzieci. „Chcąc skutecznie zwalczać alkoholizm wśród dzieci, trzeba uświadamiać rodziców, by matki brzemiennie i karmiące zupełnie nie używały trunków, by dzieciom nie dawano win leczniczych, by zabawy i uroczystości rodzinne odbywały się bez alkoholu, by dzieci nie wi-

⁴⁹ „Duszpasterz winien temu w miarę sił zapobiegać i jak dobry sternik poznawać i usuwać przyczyny nieporozumień, powstałe zaś waśnie łagodzić”. M. Sopoćko, *Duszpasterstwo w rodzinie*, dz. cyt., s. 26.

⁵⁰ Tamże, s. 29.

⁵¹ „Rodzina jest fundamentem społeczeństwa i państwa, dlatego pijak niszcząc rodzinę szkodzi społeczeństwu całemu. Pijaństwo tedy jest chorobą społeczną. Największe zbrodnie rodzą się zwykle z pijaństwa. (...) Dzieci bowiem pochodzące z rodzin pijackich przychodzą na świat z cechami zwyrodnienia, ze skłonnościami do najrozmaitszych chorób, a zwłaszcza chorób, nerwowych”. M. Sopoćko, *Szkic kazania o pijaństwie*, WAW 8 (1934), s. 6-7; „Czyż nie widzimy, jak nadużycie napojów alkoholowych coraz bardziej, się szerzy, czyż nie spostrzegamy, ile dusz zabija, ile rujnuje rodzin?”. M. Sopoćko, *Szkic kazania o abstynencji*, WAW 1936, z. 10, s. 25.

⁵² M. Sopoćko, *Alkoholizm a młodzież i jej wychowanie*, Kraków 1949, s. 5.

działy ojca lub matki z kieliszkiem⁵³. Autor twierdził za biskupem Eggerem, że „rodzina chrześcijańska nie ma gorszego wroga od alkoholu⁵⁴. Jakkolwiek alkohol jest wrogiem każdego wychowania, to najbardziej wychowania religijnego. Dlatego w sprawie zwalczania alkoholizmu wśród młodzieży „Kościół robi, co może: ambona, konfesjonał, katechizacja, a szczególnie przygotowywanie do I spowiedzi i Komunii św. oraz przyrzeczenia składane wówczas praktykują się z wielkim powodzeniem po parafiach⁵⁵. Ks. Sopoćko uważał, że „dotąd sprawom organizacji przeciwoalkoholowych młodzieży za mało poświęcano uwagi, a one w tym ruchu mogą odegrać rolę decydującą; jest to – rzecz można – najbardziej paląca sprawa, najważniejszy obowiązek nauczycieli, duszpasterzy, wychowawców i w ogóle społeczeństwa⁵⁶”.

Warto zauważyć, że właśnie alkoholizmowi i jego destrukcyjnemu wpływowi na wychowanie młodzieży poświęcił autor jedną z pierwszych swoich publikacji⁵⁷. Przedstawił w niej wyniki przeprowadzonych osobiście badań nad tym problemem oraz metody pomocy rodzinom patologicznym. „Pomimo całego szacunku dla rodziny i uznania dla praw rodzicielskich, z całą stanowczością oświadczam się za tem, by dzieci z takiej rodziny wyrwać. Tu społeczeństwo i państwo ma obowiązek wglądać w położenie tych dzieci, którym najbardziej grożą zgubne następstwa alkoholizmu⁵⁸”.

6. Instytucje wspomagające rodzinę w wychowaniu

Według nauczania ks. Sopoćki istnieją trzy społeczności, harmonijnie ze sobą powiązane w jedną całość, które mają prawo do wychowania: w porządku naturalnym rodzina i państwo, w nadprzyrodzonym zaś Kościół. Funkcje wychowawcze tych trzech społeczności przysługują każdej z nich z innego tytułu, gdyż mają różne źródła swego pochodzenia. Wychowawcą w ścisłym znaczeniu można nazwać tylko Boga, bo tylko On może doprowadzić do uformowania pełnowartościowej osobowości⁵⁹. On powołuje człowieka do istnienia. W znaczeniu analogicznym, pierwszeństwo do wychowania przysługuje rodzicom „gdyż oni dali potomstwu

⁵³ Tamże, s. 28.

⁵⁴ Tamże, s. 30.

⁵⁵ Tamże, s. 31.

⁵⁶ Tamże, s. 35.

⁵⁷ M. Sopoćko, Alkoholizm a młodzież szkolna, „Przegląd Pedagogiczny” 1924, z. 4, s. 206-219.

⁵⁸ Tamże, s. 217.

⁵⁹ Myśl tę Ksiądz Sopoćko powtórzył za św. Tomaszem, który tylko Boga uważa za wychowawcę w ścisłym znaczeniu. Zob. św. Tomasz, Summa Teolog. I. q. CXVII, s. 1.; Quest. disp. q. XI, a. 1.

podłoże pod twórczą moc Najwyższego⁶⁰. Rodzice zrodzili dziecko według ciała, dlatego mają prawo do dalszego rodzenia duchowego. Tylko Bóg potrafi oddziaływać na wnętrze człowieka i zdolny jest przenikać go na wskroś. Rodzina zaś ma najściślejsze po Bogu naturalne prawo do wychowania swoich dzieci.

A. Kościół

Ks. M. Sopoćko jako trzecie środowisko ściśle pedagogiczne i jako wychowawcę na mocy prawa naturalnego wymienia Kościół. Posłannictwo wychowawcze Kościoła opiera autor na dwóch podstawach: wyraźnym poleceniu Chrystusa i na macierzyństwie Kościoła. Te same podstawy wychowawcze znajdujemy również w dokumencie soborowym. „W szczególnie sposób obowiązek wychowawczy należy do Kościoła, nie tylko dlatego, że winno się go uznać również za społeczność ludzką, zdolną do pełnienia funkcji wychowawczej, lecz nade wszystko dlatego, że ma on zadanie wskazywania wszystkim ludziom drogi zbawienia [...] Tym więc swoim dzieciom obowiązany jest Kościół jako Matka dawać takie wychowanie, dzięki któremu całe ich życie byłoby przepojone duchem Chrystusowym” (DWCH 3)⁶¹.

Kościół uzupełnia rodzinę w wychowaniu na płaszczyźnie nadprzyrodzonej. Ojcowie Soboru Watykańskiego II uczą, że w najwyższym stopniu prawo i obowiązek do wychowania posiadają rodzice i że rodzina jest pierwszą szkołą w życiu dziecka. Ks. M. Sopoćko podkreśla, że „najlepszy zakład wychowawczy nie zastąpi dziecku przeciętnej rodziny i o tyle spełni swoje zadanie, ile zbliży się w swym systemie wychowawczym do wychowania rodzinnego⁶². W Deklaracji soborowej czytamy: „Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, w najwyższym stopniu są obowiązani do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych wychowawców” (DWCH 3). Rozumienie wychowania jako dalszego ciągu rodzenia stanowi wspólny element dla ks. Sopoćki oraz nauczania Ojców Soboru Watykańskiego II.

Wychowawcze zadanie rodziny jest tak wielkie i tak ważne, że jej brak z trudnością dałby się zastąpić. „Obowiązek wychowania ciążyący w pierwszym rzędzie na rodzinie, potrzebuje pomocy całej społeczności. Oprócz więc praw rodziców i tych, którym oni powierzają część zadania wychowaw-

⁶⁰ M. Sopoćko, Miłosierdzie Boże w dziełach Jego, dz. cyt., s. 109; por. M. Sopoćko, Autorytet w rodzinie a wolność dziecka, dz. cyt., s. 128.

⁶¹ Por. DIM, s. 54 oraz M. Sopoćko, Pedagogika, dz. cyt., s. 36; M. Sopoćko, Miłosierdzie Boże w dziełach Jego, dz. cyt., s. 110.

⁶² M. Sopoćko, Pedagogika, dz. cyt., s. 33; por. M. Sopoćko, Miłosierdzie Boże w dziełach Jego, dz. cyt., s. 110. Por. DIM, s. 73.

czego⁶³, pewne prawa przysługują państwu, ponieważ do niego należy organizowanie tego, czego wymaga wspólne dobro doczesne” (DWCH 3)⁶⁴. Państwo więc oddziałuje na wychowanka od zewnątrz. Staje przed nim zadanie popierania i ochrony praw rodziny do wychowania, które to prawa są wcześniejsze od praw państwa.

Deklaracja Soborowa *Gravissimum educationis* przypomina podstawowe założenia i zasady wychowania chrześcijańskiego, dotyczące szkolnictwa katolickiego⁶⁵. Ponieważ Ksiądz Sopoćko w swojej twórczości główną uwagę zwrócił na podstawowe zasady i idee wychowania, a nie zajmował się zagadnieniem szkolnictwa, dlatego sądzimy, że zarówno Pius XI, który w swojej encyklice nakreślił idealny wzór szkoły katolickiej, a szczególnie Ojcowie Soboru Watykańskiego II, którzy w Deklaracji wypowiedzieli się na temat aktualnych problemów wychowania związanych z rozwojem szkolnictwa, rzucili tylko światło na przemiany zachodzące we współczesnym świecie i Kościele, które w sposób szczególnie podkreślają ważność wychowania chrześcijańskiego. Podstawowe zasady i założenia pozostają niezmiennie i dlatego są wciąż aktualne. Problem polega na zastosowaniu, a raczej na przystosowaniu tych zasad do ciągle zmieniającej się rzeczywistości.

B. Państwo

Na płaszczyźnie przyrodzonej i doczesnej rodzinę w procesie wychowania uzupełnia państwo. „Państwo ma prawo do wychowania od Stwórcy natury nie tytułem ojcostwa jak rodzina i Kościół, ale przez autorytet w celu popierania ogólnego doczesnego dobra”⁶⁶. Państwo więc nie oddziałuje na wychowanka od wewnątrz, ale od zewnątrz, czyli ze względu na dobro ogólne. Dobro ogólne polega na pokoju i bezpieczeństwie zarówno rodzin, jak i poszczególnych obywateli⁶⁷.

Ks. M. Sopoćko zajął się sprawami rodziny, a szczegółowo jej związkiem z państwem głównie od strony prawnej, w swojej pracy doktorskiej, zatytu-

⁶³ Część swego zadania wychowawczego rodzice powierzają wychowawcom, których autor nazwał wychowawcami na mocy prawa pozytywnego.

⁶⁴ Por. DIM, s. 63n.; por. M. Sopoćko, *Pedagogika*, dz. cyt., s. 37; por. M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże w dziełach Jego*, dz. cyt., s. 111.

⁶⁵ Cała deklaracja składa się z 12 numerów – z tego 4 omawiają zagadnienie wychowania, a pozostałe 8 poświęcone jest problemowi szkolnictwa. Jest to zrozumiałe, gdy weźmie się pod uwagę, że pierwotnie miał to być dokument o szkołach katolickich. Zob. J. Tarnowski, *Wprowadzenie do Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim*, w: *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 1968, s. 303-312.

⁶⁶ M. Sopoćko, *Pedagogika*, dz. cyt., s. 37.

⁶⁷ M. Sopoćko, *Miłosierdzie Boże w dziełach Jego*, dz. cyt., s. 111.

łowanej „Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich”, którą obronił w 1926 roku na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego. Praca ta była oparta na badaniach i ukazywała status prawny polskich rodzin. Przekazał ją postom odpowiedzialnym za przygotowanie kodeksu prawa cywilnego, z propozycją uwzględnienia jego badań. Świadom był bowiem, jak brak unormowanego prawa rodzinnego komplikował status i życie rodzin polskich, od których głównie zależało też wychowanie młodego pokolenia Polaków. Troska ta o dobro rodzin polskich, a przez to i dobro samej Ojczyzny, nie znalazła jednak odpowiedniego oddźwięku u władz ustawodawczych. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przez cały okres międzywojenny nie zdobył się na wprowadzenie postulowanej uchwały odnośnie do cywilnego prawa rodzinnego.

Przed państwem staje zadanie ochrony i popierania rodziny, jej prawa do wychowania, które jest wcześniejsze od prawa państwa. Wchodzi w to też obowiązek opieki nad dziećmi, gdy rodzice nie są zdolni wypełnić swoich funkcji wychowawczych. Państwo powinno stać na straży prawa do wychowania nie tylko rodziny, ale i Kościoła. Stąd też Kościół i państwo powinny uzupełniać rodzinę w procesie wychowania. Mają jednak określone granice swych kompetencji. Dlatego ważna jest harmonia w działaniu tych społeczności w wychowaniu chrześcijańskim. Płaszczyzny działania Kościoła i państwa są wprawdzie różne, ale jednocześnie bardzo ściśle ze sobą powiązane. Według nauki Chrystusa każdy obowiązany jest do postawy lojalności wobec państwa i Boga – należy oddać to co jest cesarskiego cesarzowi, a to co jest Bożego Bogu (Mk 12,17). Wynika stąd, że wszystko, co odnosi się do zbawienia i czci Boga Prawdziwego wchodzi w zakres władzy Kościoła, zaś wszystko inne podlega władzy świeckiej, czyli państwa. W swej działalności wychowawczej państwo powinno szanować przyrodzone prawo rodziny i Kościoła do wychowania.

Zakończenie

Z przeprowadzonej analizy wynika, że ks. Michał Sopoćko w swoich publikacjach kreślił przejrzysty obraz rodziny i problemów, jakie przeżywała w związku z wychowaniem potomstwa. Obraz ten zadziwia głębią treści. Ks. M. Sopoćko wiedział, że bez rodziny, jej troski o wychowanie i służbę życiu, nie może być mowy o rozwoju narodu i Kościoła. Nie tylko dostrzegał zagrożenia, ale dawał też szczegółowe wskazania, jak w duchu wiary przezwyciężać rozmaite trudności i kryzysy. Opracowanie niniejsze nie pretenduje do całościowego ujęcia tematu zawartego w tytule, a jest jedynie próbą zarysowania zagadnienia, które wymagałoby dalszych pogłębionych analiz.

**Fr Adam Skreczko: Education in the Family according
to Fr Michał Sopoćko the Servant of God**

The Servant of God Fr Michał Sopoćko, propagator of the Divine Mercy cult, St Faustyna Kowalska's confessor, simultaneously a pastoralist and pedagogue, in his publications dealt also with the problems of the family, including the theme of education in the family. The whole of marital and family problems was placed in the framework of issues pertaining to the Divine mercy. In the education of the child the family should seek not only his or her personal development; it should take into account social objectives as well. The family, called to procreate and bring up children, has the priority in education over other environments. In supernatural matters it is advanced by the Church, in earthly things it is aided by the State. The right of the parents to educate is also their obligation. Furthermore, help in religious education must be provided by godparents. Without the family, its concern about education and service to life, the development of the nation and the Church is hardly possible.